

# Bronisław Mokrzycki

---

## Biuletyn homiletyczny

---

Collectanea Theologica 41/2, 119-134

---

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN HOMILETYCZNY

**Zawartość:** I. SŁOWO BOŻE W KOŚCIELE. Wielkie tematy biblijne: Wątki winy. II. CZYTANIA BIBLIJNE W LITURGII. Omówienie czytań biblijnych (rok A); 1. Czuwajcie budując pokój Boży w świecie (I Niedziela Adwentu). — 2. Zbawienie w jedności (II Niedziela Adwentu). III. Z ROZMÓW O POSŁUDZE SŁOWA. Niekatolickie Ewangelie?\*

### I. SŁOWO BOŻE W KOŚCIELE

#### Wielkie tematy biblijne

##### Wątki winy

###### a) Grzech

Tematy wyboru, Przymierza i Ludu Bożego, stanowią podstawowy cykl, będący bazą rozwoju objawienia. Nie jest on zamknięty, lecz otwarty, ponieważ realizacja każdego tematu zależy od przyjęcia go przez wolnego człowieka. Niestety, człowiek nie przyjął daru Bożego, odrzucił wybór i Przymierze, nie chciał współpracować z Bogiem jako Jego lud. Ta negatywna odpowiedź nazywa się grzechem.

Grzech jest zerwaniem Przymierza, wzgardą miłości, odepchnięciem daru. Przez grzech wychodzi człowiek poza stworzony porządek i wykorzystuje swoje władze duchowe na urzeczywistnianie własnych planów, nie skierowanych do uszczęśliwiania wszystkich. Zadowala się cieniami powodzenia, w rzeczywistości zaś popada w zawrotny ruch wirowy wokół swojej nicości.

Grzech może zmieniać się co do swej formy, lecz zawsze pozostanie *chat'a* — zawinioną nieobecnością w miejscu, gdzie się powinno być — tak bowiem należy przetłumaczyć jego biblijne określenie. W ogrodzie Eden była to walka o samodzielność, na pustyni — apostazja, u Saula — pogarda pomocy ze strony Jahwe, za proroków — zepsucie moralne, po niewoli babilońskiej — „ubóstwienie” Prawa, po Wcieleniu — odrzucenie Mesjasza, po Wniebowstąpieniu — bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu.

Grzech w życiu Kościoła też jest zerwaniem Przymierza i wzgardą miłości. Przymierzem bowiem i Miłością jest Chrystus.

###### b) Kara

Grzech niesie ze sobą karę. Nie jest to zemsta Boga, lecz konsekwencja odejścia od Niego. Nie jesteśmy samowystarczalni, nie mamy innego kierunku

---

\* Redaktorem niniejszego biuletynu jest Ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków-Warszawa.

życia poza wiodącym do domu Ojca. Jeżeli zejdziemy z tej drogi, musimy być przygotowani na ogarnięcie przez zło.

Najstarsi autorzy biblijni przedstawiają karę jako specjalną akcję Boga — chłostę wymierzoną człowiekowi grzesznemu. Dlaczego? Ponieważ w karze widzieli jedyny sposób wynagrodzenia, dania czegoś ze siebie, wypełnienia przepaści dzielącej stworzenie od Stwórcy. W okresie przekonania o wyższości odpowiedzialności zbiorowej kary spadają na pokolenia i cały naród. Największą z nich jest strata Boga. Dlatego to Jahwe wypędza naród wybrany z Ziemi Obiecanej i przez proroka Ezechiela zobowiązuje do odpowiedzialności osobistej za grzeszne czyny, a następnie w księdze Hioba objawia, że cierpienie, jakie dotyka człowieka, nie musi być koniecznie karą za grzechy. Księga Mądrości posuwa się dalej: cierpienia i nieszczęścia na ziemi są częstkowe. Kto rezygnuje z poznania Boga i gardzi Jego Prawem, zasługuje na karę stałą. Jest to wieczna utrata Boga — „owoc grzechu”.

### c) Skrucza

Z dna zatury spowodowanej grzechem może człowiek wydzwignąć się przez wyznanie. Stawszy się nicością, niczego innego nie ma do dania jak nicność. W takim wypadku jedyną postawą człowieka jest przyznanie się do winy, uznanie swojej niemocy i postanowienie „powrotu do domu Ojca”.

Temat skruchy i pokuty przenikał życie ludzi opisanych w Biblii, gdyż od tego usposobienia człowieka zależał rozwój objawienia. Skruczą przesycona jest większa część Psalmów, ponieważ świadomość winy domagała się przed modlitwą o pomoc — wyznania swej niemocy i okazania żalu za swoje grzechy. Przyznać trzeba, że ten żal jest prawie zawsze interesowny, wywołany bojaźnią przed karą Boga, rzadko spowodowany miłością. Dopiero gdy Bóg okaże swoją miłość przez Wcielenie, skrucha stanie się zwycięstwem owej miłości. Dlatego to *Eklezjastes* opisuje beznadziejność życia, *Pieśń nad pieśniami* opisuje niezaspokojoną miłość, w innych zaś księgach biblijnych słyszy się krzyk niewystarczalności człowieka upadłego, oczekującego wybawienia.

To wyznanie nędzy ludzkiej w świadomości, że „cały człowiek jest w niewoli grzechu” (Gal 3,22), zamyka tematy winy i otwiera tematy odkupienia.

Ks. Zenon Ziółkowski SDB, Warszawa

## II. CZYTANIA BIBLIJNE W LITURGII

### Omówienie czytań mszalnych (rok A)

#### 1. Czuwajcie — budując pokój Boży w świecie (I Niedziela Adwentu)

Czytanie I — Iz 2, 1—5

Upragniony pokój

Fragment prorocstwa Izajasza wybrany jako starotestamentowe czytanie na I Niedzielę Adwentu w roku A należy do pierwszej części tzw. „Księgi grózb” (r. 1—39). W mowach przeciw Judzie i Jerozolimie przed wojną syro-efraimską (735—4 r. przed Chr.) obok zapowiedzi upokorzenia i zniszczenia jako kary Bożej za niesprawiedliwość społeczną (1, 15—17) i bałwochwalstwo (1, 29) sąsiadują krzepiące na duchu prorocstwa dotyczące przyszłości wybranego ludu: pozostawienie „Reszty” świętej (1, 9; 4, 2—3), opiekuńcza obecność Boga na Syjonie po oczyszczającej pożodze (4, 4—6) i —najpiękniejsza w tej części — wizja trwałego pokoju Bożego dla wszystkich narodów w czasach mesjańskich (2, 1—5).

Autor natchniony ukazuje w pięknej wizji eschatologicznej zbawienie pod

postacią powszechnie upragnionego przez ludzi pokoju. Wprawdzie ludzie zawsze pragną pokoju, ale często nie znają jego natury i źródła. Aby lepiej zrozumieć tekst Izajasza, należy się zatrzymać nieco na biblijnym określeniu *šalôm* — pokój i zobaczyć, jak to pojęcie stopniowo rozwija się i bogaci w księgach objawienia Starego i Nowego Przymierza.

Pokój w sensie biblijnym nie oznacza jedynie czasu wolnego od wojen i pozwalającego prowadzić tzw. „spokojne życie”. Oznacza on przede wszystkim stan człowieka, który żyje w harmonii z naturą, z samym sobą, z bliźnimi i z Bogiem; obejmuje codzienną, konkretną egzystencję człowieka. Biblia określa go konkretnie i nazywa „błogosławieństwem”, „odpoczynkiem”, „bogactwem”, „chwałą”, „życiem” czy wreszcie „zbawieniem”. Być w pokoju znaczy więc również być zdrowym, żyć w bezpieczeństwie, w zgodzie braterskiej i dobrosąsiedzkiej. Pokój to także zaufanie wzajemne wśród ludzi często przypięczętowane przymierzem. Wschodnie pozdrowienie *šalôm* (arabskie *salamalek*) w kontaktach osobowych i w listach, jak nasze *dzień dobry* czy *do widzenia*, jest pozdrowieniem zawierającym życzenie wszystkich tych dóbr duchowych i materialnych, o których była mowa.

Pokój jest stanem, który trzeba zdobyć lub którego trzeba bronić. Jest zwycięstwem nad siłami wrogimi (źli ludzie, trudności, choroby, rany, kaleczeń, braki, ułomności itp.). Stąd nadzieja „powrotu w pokój” oznacza nadzieję zwycięskiego powrotu z wojny (Sdz 8, 9; 3 Krl 22, 27). Nawet wśród ofiar znajdujemy tzw. „ofiary zapokojne” (*salutaris hostia, sacrificia pacifica*), które oznaczają łączność i wspólnotę z Bogiem (Kpł 3). Pokój jest synonimem dobra i przeciwstawia się wszelkiemu złu.

Zbierając wszystko należałoby powiedzieć, że pokój w rozumieniu Biblii stanowi sumę dóbr związanych ze sprawiedliwością, a więc: posiadanie urodzajnej ziemi, obfitość pokarmu i napoju, bezpieczne mieszkanie i niezamącony sen, zwycięstwo nad wrogami w ostatecznej formie. A wszystko to dlatego, że „Bóg jest z nami” (por. Kpł 26, 1—13). Nie jest to tylko brak wojny, ale pozytywna i bardzo bogata rzeczywistość, która ostatecznie sprowadza się do bliskości Boga i wspólnoty z Bogiem, co stanowi źródło i szczyt pokoju, a zarazem najistotniejsze jego dobro. Pokój taki jest owocem i znakiem sprawiedliwości, która w języku biblijnym oznacza świętość. Stąd też pokój najpierw rysuje się na kartach Biblii jako dobrobyt ziemski, aby z biegiem czasu pojawił się jako dobro coraz bardziej duchowe, głównie ze względu na swe źródło, którym jest sam Bóg. „Pokój” staje się nawet jednym z określeń Boga. Gedeon otrzymawszy zapowiedź wyzwolenia spod władzy Madianitów buduje ołtarz dla Boga Jahwe i nazywa to miejsce „Jahwe-Pokój” (Sdz 6, 24). Ponieważ Bóg jest źródłem pokoju, dlatego człowiek może go osiągnąć tylko przez zwrócenie się ku Bogu zarówno w ufnej modlitwie, jak i w aktywnej współpracy przejawiającej się w dziełach sprawiedliwości czyli świętości.

W przepowiadaniu proroków pokój pojawia się jako istotny element eschatologicznej wizji przyszłości. Zwiastują oni „ewangelię pokoju” (Na 2, 1), erę powrotu do stanu rajskiego, obfitującego w pokój bez końca, gdzie wszystkie narody pojednane ze sobą i zjednoczone żyć będą we wspólnocie i szczęściu. Twórca ostatecznego pokoju — Mesjasz — nazwany jest nie tylko „Księciem pokoju” (Iz 10, 5), ale wprost samym „Pokojem” (Mi 5, 4).

Św. Paweł ukazuje ścisły związek pokoju ze zbawczym dziełem Jezusa Chrystusa, który połączył wybrany naród przymierza i wszystkie ludy (zwane pogańskimi) w jedno tworząc z nich swoje Ciało, a więc doskonałą jedność. Dlatego też Chrystus jest naszym pokojem (Ef 2, 14—22). Ten zbawczy pokój Chrystusowy panuje w sercach wiernych dzięki Duchowi Świętemu, który jest najmocniejszą więzią wspólnoty ludzkiej (Kol 3, 15). Wierzący i usprawiedliwieni przez Chrystusa żyją w pokoju z Bogiem, który jest „Bogiem pokoju” i miłości (Rz 5,1-2 Kor 13, 11) uświęcającym wierzących od wewnątrz (1 Tes 5, 23). Pokój, podobnie jak miłość i radość jest owocem Ducha świętego (Gal 5,22; Rz 14, 17), który rozlewa te dary w sercach ludzi podatnych

na Jego działanie (por. Rz 5, 5). Boży pokój jako owoc Ducha Świętego jest już antycypacją życia wiecznego dostępną dla nas tu na ziemi (Rz 8, 6) i przewyższa wszelką zdolność zrozumienia ludzkiego (Flp 4, 7). Jest on naszym udziałem nawet wśród utrapień tego życia (Rz 5, 1—5), kieruje naszymi powiązaniem z ludźmi (por. 1 Kor 7, 15; Rz 12, 18; 2 Tym 2, 22 aż do dnia, w którym „Bóg pokoju, który wskrzesił Jezusa” (Hbr 13, 20) pokonawszy szatana (Rz 16, 20) przywróci wszystko do pierwotnej integralności.

Św. Jan Ewangelista widzi w ofierze Chrystusa źródło pokoju (J 16, 33), który nie ma nic wspólnego z „pokojem” tego (grzesznego) świata (J 14, 27 n). Kontynuując naukę Starego Teatamentu o obecności Boga pośród swego ludu jako o najwyższym dobru pokoju (por. Kpł 16, 12; Ez 37, 26) św. Jan ukazuje obecność Chrystusa na świecie jako rzeczywiste źródło pokoju. Co więcej, pokój ten nie jest już związany jedynie z cielesną obecnością Chrystusa, ale z Jego zwycięstwem nad (grzesznym) światem. Dlatego zwycięski Chrystus daje Kościołowi Ducha Świętego i wraz z Nim moc przezwyciężania grzechu (J 20, 19—23), źródła wszelkiego niepokoju niszczącego harmonię. Dopiero powszechne uznanie wszechwładzy Chrystusa nad światem (*Kyrios*) utrwali pokój ostateczny i ogarniający wszystko. Ta eschatologiczna wizja pokoju (*beata pacis visio*) jest punktem docelowym wysiłku chrześcijan, którzy wszelkimi sposobami mają budować pokój Boży w tym świecie (por. Mt 5, 9). Miejscem, znakiem i źródłem takiego pokoju na ziemi jest tylko Kościół Chrystusowy, który jest Ciałem Chrystusa i szafarzem darów Jego Ducha. Dlatego Kościół przekracza granice ras i narodów, różnice klas społecznych i płci (por. Gal 3, 28; Kol 13, 11). Wszyscy ludzie bez żadnej różnicy wezwani są do wspólnoty Kościoła, aby utworzyć jedno Ciało i żyć jednym Duchem (por. Ef 4, 4).

Syjon i Jerozolima, o których mówi prorocstwo Izajasza, to typiczne wyobrażenie Kościoła i symbole pokoju. Jeruzalem, miasto święte wzniesione na górze Syjon, jest właśnie miastem pokoju. Sama nazwa jest bardzo wymowna. Już dokumenty akkadyjskie z XIV-go w. przed Chr. (listy z Tell-el-Amarna) mówią o nim jako o mieście kananejskim „Urusalim” — czyli „mieście boga Szalem” tzn. boga pokoju). Tradycja biblijna widzi w Jerozolimie miasto Melchizedeka, kapłana i króla, współczesnego Abrahamowi (por. Rdz 14, 18 n) i utożsamia jej położenie ze wzgórzem Moriah, gdzie Abraham złożył swojego syna Izaaka w ofierze (2 Krn 3, 1). W czasach sędziów Jerozolima jest jeszcze miastem pogańskim (Sdz 19, 11 n), którego nie udało się zdobyć Izraelitom (Sdz 1, 21). Ostatecznie Dawid bierze je w posiadanie od Jebuzejczyków (2 Sm 5, 6 n) i nazywa swoim miastem — „Miastem Dawidowym” (2 Sm 5, 9), umacnia je i czyni z Jeruzalem stolicę polityczną swego królestwa. Sprowadza z Silo do Jerozolimy arkę przymierza (2 Sm 6) i w ten sposób tworzy z Jerozolimy sanktuarium jednoczące 12 pokoleń wybranego ludu. Przepowiednia Natana wskazuje na Jerozolimę jako na miejsce przebywania Boga (2 Sm 7). Salomon kończąc dzieło swojego ojca Dawida wznosi w Jerozolimie wspaniałą świątynię i uroczyście ją poświęca (3 Krl 6—8). Dzięki temu Jerozolima staje się religijną stolicą ludu Bożego i widzialnym znakiem jedności oraz symbolem Bożego pokoju.

Przechodząc od znaków, symbolów i figur do rzeczywistości należy widzieć w prorocztwie o Jerozolimie i Syjonie jako miejscu eschatologicznego pokoju nowy lud Boży, Kościół, w którym Jezus Chrystus — Mesjasz gromadzi bez przerwy ludzką, aby zjednoczyć ją w miłości wzajemnej, we wspólnocie Bożego życia i w prawdzie powszechnego braterstwa<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Oprac. na podstawie: X. Léon-Dufour, *Paix*, w: *Vocabulaire de théologie biblique*, Paris 1961, kol. 728—734; M. Join-Lambert, P. Grelot, *Jérusalem*, w: VTB, kol. 481—487.

Fragment ten wyjęty jest z końcowych partii Listu św. Pawła do Rzymian. Autor naszkicowawszy wspólny obraz zbawienia pogan i Żydów (r. 1—11) ukazuje główne linie postępowania autentycznie chrześcijańskiego, które przejawia się głównie w kulcie duchowym polegającym zasadniczo na miłości (*agape*) zbierającej wszystkie aspekty życia moralnego (r. 12—13). Wiersz dziesiąty 13-go rozdziału jest jakby podsumowaniem zarówno związku obydwu testamentów (Prawo — Miłość), jak i właściwej postawy moralnej chrześcijanina: „Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa”. Właściwie na tym stwierdzeniu mógł autor poprzestać. Duszpasterska troska o Kościół każe jednak Pawłowi położyć szczególny nacisk na tym, że to życie miłością jest dla chrześcijanina nagłą sprawą. Chcąc ukazać to „przynaglenie” miłości, wprowadza pojęcie „czasu” („a zwłaszcza rozumieście chwilę obecną” — w. 11). Przypomnienie niezwyklej wagi zbawczej obecnego czasu stanowi istotną treść tego czytania. Można by powiedzieć, że mamy tu do czynienia z teologią czasu i historii. Dopiero w świetle tego czasu, w którym my żyjemy (a jest to „czas zbawienia”), wymagania moralne nabierają pełnych wymiarów. Dla podkreślenia przynaglającego stanu, w jakim obecnie jesteśmy, autor wprowadza obraz snu, pociągający za sobą spontanicznie obraz nocy i dnia, a następnie nocy i światła.

Kluczem do właściwego rozumienia tych przeciwstawień u św. Pawła jest centralne pojęcie wprowadzone przez niego w tym kontekście, a mianowicie pojęcie zbawienia. Pokazane jest ono jako punkt czy termin, ku któremu zbliżamy się poczynając od punktu wyjścia, a mianowicie od nawrócenia, wiary i chrztu. Zarówno zbawienie, które jest bliżej nas, jak i dzień, który się przybliżył umiejscowione są w przyszłości i co do swej treści pokrywają się ze sobą. W stosunku do tego „dnia” („zbawienia”) mającego nadejść, obecna chwila jest „nocą”, która się jednak posunęła w kierunku dnia, nocą opromienioną brząskiem jutrzeńki. Jest to bowiem noc już oświetlona światłem wiary (por. Ef 5, 14: 2 P 1, 19); jest to promieniowanie antycypowanego już zbawienia, ale nie jest jeszcze pełnią dziennego światła.

Aby lepiej zrozumieć Pawłowe pojęcie zbawienia, warto powrócić do piątego rozdziału Listu do Rzymian (zwl. w. 8—9). Autor określa tu zbawienie za pomocą dwóch antytez: a) na płaszczyźnie czasowej realizacji przeciwstawia zbawienie usprawiedliwieniu jako stan przyszły — obecnemu stanowi; b) na płaszczyźnie treści czy istotnej natury zbawienia przeciwstawia je „gniewowi Bożemu”. W tym sensie „zbawienie” i „gniew Boży” stanowią dwa eschatologiczne akty Boga. Pierwsza antyteza dobrze oddaje zbawczą ekonomię czasu chrześcijańskiego wg św. Pawła i pomaga nam w lepszym zrozumieniu sensu przeciwstawienia „noc” i „dzień” omawianego tu trzynastego rozdziału. Punktem wyjściowym jest, „śmierć Chrystusa” jako źródło usprawiedliwienia i pojednania z Bogiem. Jest to „pełnia czasów” (Gal 4, 4; por. Ef 1, 10). Każdy człowiek wezwany do zbawienia wchodzi przez chrzest w łączności ze śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa, a konsekwentnie w czas usprawiedliwienia (Rz 6).

Stan ten nie jest jeszcze ostatecznym i doskonałym. Bóg, który już nas usprawiedliwił przez Krew Chrystusa, chce w nas dokonać jeszcze czegoś więcej; chce nas zbawić. Dopóki to nie nastąpi, eschatologiczne działanie zbawcze w nas trwa i pozostajemy jeszcze nadal w „nocy”. W piątym rozdziale tegoż listu usprawiedliwienie wyrażone jest w określeniach takich jak „pokój”, „wiara”, „łaska”, „dar Ducha”. Jeżeli więc tak wielkie bogactwa rozświetlają naszą „noc”, to jakż będzie sam dzień?! Jeszcze obecnie nie można dać odpowiedzi na tak postawione pytanie, bo „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2, 9). Opierając się na tym, co już otrzymaliśmy od Boga, oczekujemy z ufnością tego, co nam

jeszcze przyobiecano. Dlatego napięciu istniejącemu między otrzymanym już usprawiedliwieniem i przyobiecany zbaawieniem, między nocą już oświetloną i nadchodzącym dniem, odpowiada z naszej strony postawa nadziei. Stąd też Paweł mówi, że „w nadziei już jesteście zbaawieni” (Rz 8, 24 n). W tekście tym autor mówi wprost o tym, co w rozdz. trzynastym przedstawia w obrazach: oglądanie, spodziewanie się, wytrwałość — noc, ciemność, sen, powstanie ze snu, światło, dzień. Antyteza „usprawiedliwienie” — „zbaawienie” pomaga nam dostrzec pozytywny sens przeciwstawienia: „noc” — „dzień”. Bogactwom spełnionej nadziei odpowiada pełny blask eschatologicznego zbaawienia. Podkreśla to również darmość naszego zbaawienia. Mamy powstać ze snu, ponieważ sam Chrystus już nas obudził przez swoją śmierć i dar chrztu. Innymi słowy, jeżeli spodziewamy się zbaawienia i aktywnie nań oczekujemy, to dlatego, że już doświadczyliśmy miłości Boga, który usprawiedliwia nas we Krwi Chrystusa. Teraz jedynie wierność już otrzymanemu darowi rozstrzygnie nasz ostateczny los: zbaawienie czy gniew Boży.

Na tym tle lepiej możemy zrozumieć konkretne zachęty św. Pawła dotyczące życia chrześcijańskiego. Aktualny czas naszego życia w chrześcijaństwie można by określić jako postępujące wciąż naprzód lub przybierające na sile oświecenie. Dla chrześcijan stan ten jest równoważny z wezwaniem, by już teraz prowadzić życie godne synów światła, w którym już uczestniczą i by w ten sposób przyspieszać nadejście pełnego światła czyli dnia i zbaawienia. „Odrzućmy uczynki ciemności, a przyobleczmy się w zbroję światła. Żyjmy przyzwoicie jak w jasny dzień” (w. 12—13). Określenie „noc” nie pokrywa się tu całkowicie z określeniem „ciemności”, ponieważ zawiera ono również czas usprawiedliwienia. Noc wtedy staje się ciemnością, gdy nie jest rozświetlona przez zbawczą miłość Boga przyjętą w sposób wolny przez człowieka i przejawioną w postępowaniu. Poprzez określenie „światłość”, „dzień”, Paweł prowadzi do określenia „jasny dzień” — wykluczający pewne czyny, przynoszące ujmę i wstyd człowiekowi, a cóż dopiero chrześcijaninowi — „synowi światła”. Wyliczone przez Pawła konkrety są tylko przykładowo przytoczone. Ostatecznie wszystko, co sprzeciwia się istotnemu poleceniu Pana „miłujcie się wzajemnie jak ja was umiłowałem” (por. J 15, 12.17) staje się „uczynkiem ciemności”, który należy szybko odrzucić.

W dobie wielkiego wpływu egzystencjalizmu na myślenie i styl życia ważną rzeczą jest podkreślanie sensu życia ludzkiego w szybko upływającym czasie. Warto zwrócić uwagę na wieczny wymiar przemijających chwil i wpływ historii ludzkiego istnienia na ostateczny los człowieka. Chrześcijaństwo mają obowiązek „rozumieć chwilę obecną” również w sensie szybkiego odczytywania znaków czasu i zajmowania wymaganej przez nie postawy (por. KK 9; KDK 4, 11; DE 4; DWR 15). Temat „życia przyzwoitego jak w jasny dzień” potrąca o zagadnienie apostoelskiej odpowiedzialności chrześcijan za przybliżanie swym stylem życia lub oddalanie innych od Chrystusa żyjącego w Kościele (por. KDK 19)<sup>2</sup>.

Ewangelia — Mt 24, 37—44

Czuwajcie!

Św. Mateusz zamknął zasadniczy kerygmat chrześcijański w ramach dzieła literackiego, którego zrąb stanowi pięć mów Jezusa przegrodzonych opisami wydarzeń z Jego ziemskiego życia. W ten sposób szczególnie uwypuklił naukę Jezusa Chrystusa.

Dzisiejsza perykopa ewangeliczna jest fragmentem ostatniej mowy, umie-

<sup>1</sup> Oprac. na podstawie: G. Lafont, *En état d'urgence*, w: *Assemblées du Seigneur*, 3, Bruges 1963, 21—28; A. Feuillet, P. Grelot, *Lumière*, w: VTB, kol. 556—562; *Initiation des enfants à la liturgie dominicale, première partie*, wyd. Th. Maertens, Bruges 1965, 21—31.

szczonej przez Mateusza przed opisem wydarzeń Paschy Chrystusowej (r. 26—28) i stanowi wielką mowę eschatologiczną o zburzeniu Jeruzolimy i drugim przyjściu Chrystusa. Fragment ten podkreśla niepewność momentu powtórnego przyjścia Chrystusa oraz związaną z tym zachętę do czujności. Jest to część pouczeń o czujności, które zawarte zostały w przypowieści o słudze wiernym i niewiernym (24, 45—51), o pannach weselnych roztropnych i nieroztropnych (25, 1—13), o talentach jako wezwaniu do aktywnej czujności (25, 14—30). Całą naukę o czujności umieszcza Mateusz między opisem znaków czasu przyjścia Pana (24, 1—35) a obrazem Sądu Ostatecznego (25, 31—46). Ma to swoją wymowę i podkreśla intencję autora.

Centralnym pojęciem, które należy wydobyć z omawianego tekstu i wyjaśnić je w sensie biblijnym, jest pojęcie „czujności” lub „czuwania”. Etymologicznie określenie to oznacza rezygnację z nocnego spoczynku w celu przedłużenia pracy dziennej (Mdr 6, 15) bądź uniknięcia zaskoczenia przez wroga (Ps 126, 1). Dopiero w sensie metaforycznym czuwanie oznacza walkę z gnuśnością i niedbalstwem w dążeniu do zamierzonego celu (Prz 8, 34). Dla wierzących w Chrystusa celem tym jest gotowość na spotkanie z przycho-dzącym Panem i przyjęcie Go w dniu Jego powrotu. Chrześcijanin musi być czujnym, aby żyć wśród nocy (por. czyt. II z tej niedzieli) nie należąc do jej mroków, ale być „synem światła”.

Evangelie synoptyczne w zakończeniu przemówień eschatologicznych umieszczają Chrystusowe wezwanie do czujności jako główny apel skierowany do uczniów w związku z zakończeniem dziejów i powrotem Pana (por. Mt 24, 42; Mk 13, 33—37; Łk 21, 34—36). Czujność nastawiona na przyjście Chrystusa i spotkanie z Nim jest więc zasadniczą postawą adwentową uczniów Chrystusa (Kościoła) i należy do kilku najważniejszych postaw autentycznego chrześcijanina (obok postawy radości paschalnej, postawy pokuty i przemiany oraz postawy ufnej wiary).

Św. Paweł w kontekście eschatologicznej perspektywy swych listów powtarza niby echo ewangeliczny apel przypominający konieczność czuwania, by nie dać się opanować ciemnościom, z których wyrwał nas Bóg w Chrystusie (Kol 1, 13) i uczynił nas „synami światła” (1 Tes 5, 5; Ef 5, 8). Do tej walki z usypiającą naszą czujność ciemnością należy się uzbroić w wiarę, miłość i nadzieję pełnego zbawienia (1 Tes 5, 8; Ef 6, 14; Rz 8, 24). W obawie przed wygaśnięciem pierwotnej gorliwości wśród chrześcijan wzywa ich do przebudzenia się i powstania ze snu (por. Rz 13, 11—14; drugie czyt. tej niedzieli), aby dzięki czuwaniu mogli spotkać się z przycho-dzącym Zbawicielem i dostąpić definitywnego zbawienia (Rz 8, 23—25).

Również w Apokalipsie znajdujemy echo wezwania do czujności. Oredzie Sędziego skierowane do wspólnoty kościelnej w Sardes jest przynaglającym wołaniem o czujność (Ap 3, 1 n). Na niedbalstwo wierzących i zapomnienie w usypiającej codzienności o powtórnym przyjściu Pana sam Chrystus odpowiada przestro-gą, że „przyjdzie niespodziewanie jak złodziej” (Ap 3, 3). Zaskoczy gnuśnych i żyjących w fałszywym poczuciu bezpieczeństwa mieszkańców „domu Bożego” ku ich zgubie; czuwający natomiast uczestniczyć będą w Jego tryumfie i chwale (Ap 16, 15).

Adwentowa czujność jest stałą postawą chrześcijanina, która cechować go winna przez całe życie. W codziennej walce z pokusami chrześcijanin przygotowuje się w sposób właściwy na ostateczną i decydującą walkę eschatologiczną. Wzorem czuwania i udanej walki ze złem jest dla chrześcijanina sam Chrystus, który wypełniając zbawczą wolę Ojca podjął w Ogrodzie Getsemani bolesną, lecz zwycięską (zmartwychwstanie) walkę, która jest antycypacją ostatecznej walki na końcu czasów. Synoptycy chcą w tej walce Chrystusa ukazać wzór czujności i walki chrześcijanina w codziennych pokusach. Wzór ten jest tym wymowniejszy, że ukazany został w kontekście upadku zaspanych i niewrażliwych na pouczenie Mistrza apostołów: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” (Mt 26, 41). Polecenie to



stale przypomina wierzącym ostatnia prośba „Modlitwy Pańskiej”: „I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego”. Jest to prośba o pomoc nie tylko w eschatologicznej walce ze złem, ale we wszystkich pokusach, próbach, i walkach, w jakie obfituje codzienne życie chrześcijanina. Stąd konieczność stałej czujności.

Listy apostołskie często wzywają do wytrwałej czujności właśnie w związku z niebezpieczeństwami obecnego życia (por. 1 Kor 16, 13; Kol 4, 2; Ef 6, 10—20), które potęguje groźny przeciwnik ludzkości — Szatan (por. 1 P 5, 8; Ef 6, 10 n). Postawa chrześcijańskiej czujności polecana jest ze szczególnym naciskiem przełożonym kościelnym, na których spoczywa wielka odpowiedzialność za całą wspólnotę (Ap 20, 28—31; por. 1 Tm; 2 Tm; Tt; 1 P 5, 1—5). Pierwotne wspólnoty kościelne praktykowały dość powszechnie tzw. „wielgile” czyli czuwania (od łac. *vigilare* — czuwać). Były to modlitwy, czytania tekstów Pisma św. i śpiewy religijne trwające całą noc, a kończące się celebracją eucharystyczną o świcie niedzieli lub święta. Jeszcze dziś przy okazji wielkich uroczystości religijnych spotykamy się z tą wymowną formą chrześcijańskiego czuwania. Z jednej strony jest to próba dosłownego naśladowania Pana, który „noce spędzał na modlitwie Bożej” (Łk 6, 12; Mk 14, 38), z drugiej zaś to symboliczny znak postawy czuwającego Kościoła, który pielgrzymując wśród nocy chce prowadzić życie „synów światła”. Do tych praktyk pierwotnego Kościoła zdaje się nawiązywać św. Paweł w Liście do Efezjan: „Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest Słowo Boże — wśród wszelkiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu. Nad tym właśnie z całą usilnością i proście za wszystkich świętych” (6, 17—18). Podobnie w Liście do Kolosan: „Trwajcie gorliwie na modlitwie, czuwając na niej wśród dziękczynienia” (4, 2). W modlitwie i czuwaniu umacnia się chrześcijanin do walki z pokusą odstępstwa od Chrystusa w codziennym życiu i przygotowuje się tym samym skutecznie do zwycięstwa w eschatologicznej walce przeciw pokusie „wielkiego odstępstwa” w ostatnich dniach przed przyjściem Pana. Równocześnie staje się zdolnym przyjąć Chrystusa w każdej, nawet najbardziej nieoczekiwanej postaci w dniu Jego powrotu.

Czujność, do jakiej wzywa Chrystus wierzących, nie ma nic wspólnego z kwietystycznie pojętym beczynnym oczekiwaniem. Jest to postawa aktywnej współpracy z Bogiem przez wypełnienie Jego woli, tzn. czynne realizowanie Jego zamysłu i planu zbawienia przez rozwijanie wszystkich talentów powierzonych ludziom. Chodzi o wykorzystanie każdej szansy, by rosnącą ewolucję świata doprowadzić do zamierzonego przez Boga i objawionego nam w Chrystusowym Kościele kresu. Wymownym wyrazem tego odcienia czujności ewangelicznej jest sąsiadująca z omawianym tu tekstem przypowieść o talentach (Mt 25, 14—30). Mamy tu również ostrzeżenie przed złe pojętą wiernością dla tradycji. Sługa, który przynosi zachowany, nietknięty i skutecznie strzeżony talent, zostaje napiętnowany jako „sługa zły i gnuśny”; co gorsza, słyszy niedwuznaczny wyrok: „sługę nieużytecznego wyrzucić na zewnątrz w ciemności; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów” (Mt 25, 30).

Czytanie ewangelicznej perykopy o czuwaniu jest dziś dla zgromadzonego na Eucharystię Kościoła głosem Pana i Jego wezwaniem: „Czuwajcie! Módlcie się! Bądźcie trzeźwi! Niech was nie ogarnie usypiająca pokusa wygodnego lenistwa i gnuśności w wypełnianiu tak wielkiego zadania, jakim jest współdziałanie w zbawianiu świata”<sup>3</sup>.

Ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków — Warszawa

<sup>3</sup> Oprac. na podstawie: M. Didier, Veiller, w: VTB, kol. 1085—1088; J. Duplacy, Espérance, w: VTB, kol. 305—310; *Initiation des enfants à la liturgie dominicale, première partie*, wyd. Th. Maertens, Bruges 1965, 21—31.

## 2. Zbawienie w jedności (II Niedziela Adwentu)

Czytanie I—Iz 11, 1—10

Znak dla narodów

Ten piękny poemat mesjański z drugiej części „Księgi grózb” zwanej „Księgą Emmanuela” (Iz 6—12) ukazuje wraz z najbliższym kontekstem świetlaną przyszłość w związku z postacią Mesjasza, który rozpocznie erę sprawiedliwości i pokoju. Temat ten podejmują zresztą również inni prorocy (por. np. Jl 4, 17; Am 7, 13n; Oz 2, 20n; Mi 4, 5, 9n; So 3, 13; Zch 3, 10; 9, 10; Ez 34, 25 i inne). Wśród ponurych grózb i wyroków na lud wybrany i na inne narody poemat ten stanowi jeden z wielu jasnych promyków odsłaniających inną przyszłość dla świata. Fragment ten można podzielić na dwie części: a) zapowiedź niezwykłego wysłańca Bożego — Mesjasza, który napelniony zostanie Duchem Bożym i Jego mocą, dokona słusznego sądu na ziemi i zaprowadzi powszechną sprawiedliwość (Iz 11, 1—5); b) sielankowy obraz skutków panowania mesjańskiego króla sprawiedliwości (11, 6—10).

Dawid otrzymał niegdyś obietnice mesjańskie. Według zapowiedzi proroczej z jego „domu”, rodu i pokolenia powstanie w nieokreślonej bliżej przyszłości król, powołany specjalnie przez Boga i założy niezniszczalne, wieczne królestwo, a Bóg będzie dla niego Ojcem (por. 2 Sm 7, 12—16. 19.24). Obrazowe określenia Izajasza (różdźka z pnia Jessego), „odrośl z jego korzenia” (11, 1), „korzeń Jessego” (11, 10), nawiązują do tej obietnicy. Jesse, ojciec Dawida, jest protoplastą dynastii królewskiej, z której wyjdzie obiecany przez Boga twórca wiecznego królestwa. „Pień Jessego” znaczy więc po prostu „dom Dawida” czyli jego ród i pokolenie, z którego niby zielona gałązka z pnia wyrośnie syn obietnicy — Mesjasz. W proroczwie Jeremiasza czytamy: „Oto nadchodzą dni — wyrocznia Jahwe — kiedy Odrośl prawą wzbudzę Dawidowi: jak król panując, będzie mądrze rządził, wypełni na ziemi prawo, sprawiedliwość” (Jer 23, 5; por. Iz 4, 2; Zch 3, 8; 6, 12). Jezus Chrystus jest tym właśnie potomkiem Dawida, Mesjaszem i Królem sprawiedliwości, „Synem Dawida” (por. Mt 22, 43; Łk 20, 41; Ap 3, 7; 5, 5; 17, 14; Rz 15, 12). Autor Apokalipsy wkłada w usta Jezusa słowa: „Jam jest Odrośl i Potomstwo Dawida” (Ap 22, 16).

Sielankowy obraz czasów mesjańskich z drugiej części omawianego poematu nie jest utopią. Uroczą czy może naiwną nawet szata obrazu celowo nawiązującą do rajskich wyobrażeń o stanie pierwotnej szczęśliwości, związanej z panującą przed grzechem powszechną harmonią w świecie (człowiek — Bóg, człowiek — przyroda, w obrębie samej przyrody ściśle i wewnętrznie związanej z człowiekiem — por. Rdz 1—2). Autor natchniony za pomocą takich właśnie obrazów doskonale wyraził teologiczną prawdę o tym, że Mesjasz przywróci powszechną harmonię w świecie, zakłóconą przez grzech człowieka (por. Rdz 3—4), czyli uwolni ludzi od grzechu i jego skutków. Chrystus Pan — Mesjasz dokonał tego dzieła przez paschalne misterium śmierci i zmartwychwstania, w którym „przyciągnął wszystkich do siebie” (J 12, 32). Wywyższony na krzyżu i uwielbiony stał się znakiem dla wszystkich narodów, sygnałem zwołującym rozproszonych po świecie i zagubionych w grzechu ludzi, by gromadzili się wokół Niego odnajdując istotne więzy powszechnego braterstwa i synostwa Bożego (por. J 11, 52). Wraz z uwielbieniem Chrystusa spełniło się proroctwo: „Owego dnia to się stanie: Korzeń Jessego stać będzie na znak dla narodów. Do niego ludy przyjdą” (Iz 11, 10). Chrystus-Mesjasz jest nadzieją przywrócenia pierwotnej i upragnionej harmonii w świecie przez usunięcie grzechu z wszystkimi jego konsekwencjami. Żyje On obecnie i działa w Kościele swoim, aby poprzez posługę Kościoła dokonywać uwalniania świata spod panowania grzechu. Powoli, przy współdziałaniu ludzi urzeczywistnia On na ziemi prawdziwą erę mesjańską, erę powszechnego pokoju i sprawiedliwości, erę prawdziwego zjednoczenia ludzi z Bogiem i między sobą,

aby sielankowa „utopia” z Proroctwa Izajasza stała się rzeczywistością w eschatologicznym wypełnieniu. Kościół Chrystusowy posiadający Chrystusa i kontynuujący Jego dzieło budzić winien wśród ludzi w każdej epoce pragnienie budowania takiej przyszłości i wskazywać na Chrystusa — „Znak dla narodów” — jako na Drogę (J 14, 6) wiodącą do urzeczywistnienia tego, co po ludzku wydaje się niemożliwe.

Czytanie II—Rz 15, 4—9

Przyjmijcie jedni drugich

Św. Paweł kreśląc pod koniec Listu do Rzymian zasady życia chrześcijańskiego, które ma być życiem miłości, przechodzi do bardzo szczegółowego i konkretnego problemu pierwotnego Kościoła, jakim było życzliwe współżycie chrześcijan różnego pochodzenia, wyrobienia w wierze i różnych poglądów. Jest to zresztą problem wiecznie żywy i aktualny w Kościele. Utworzyć bowiem z bogatej mozaiki żywych ludzi względnie doskonałą jedność, jaką ma być Kościół („jedno Ciało i jeden Duch” — Ef 4, 4), nie jest sprawą łatwą.

Fragmety stanowiący drugie czytanie II-ej Niedzieli Adwentu w roku A jest konkluzją dłuższego wywodu, który rozpoczyna się od początku 14 r., a dotyczy wzajemnej akceptacji i zgodnego współżycia pomiędzy chrześcijanami „mocnymi w wierze” i „słabymi w wierze”. Chociaż konkretne, lokalne sprawy dały okazję do napisania tego wywodu, to jednak postawiony w nim ważny problem dotyczy natury Kościoła. Chodzi bowiem o to, czy Kościół jest religią powszechną, otwartą na wszystkich i przeznaczoną dla wszystkich, czy też religią zamkniętego klanu „mocnych”, świadomych swej wielkości i pogardzających „słabymi”? Dopiero więc bezpośredni kontekst (15, 1—3) naświetla całe czytanie i zachęty Apostoła do jedności i wzajemnego przyciągania jednych przez drugich. „Mocni” wg św. Pawła to dwie kategorie chrześcijan. Jedni to chrześcijanie czujący się wolnymi dziećmi Boga, które nie są skrepowane różnymi zewnętrznymi prawami. Odnosili się oni z pogardą do „słabych”, którzy gorszyli się ich wolnością. Drudzy to chrześcijanie żydowskiego pochodzenia, którzy jako spadkobiercy Bożego wybrania i obietnic mesjańskich uważali się za „mocnych w wierze” i lekceważyli „słabych w wierze” chrześcijan nawróconych z pogaństwa (por. Rz 15). Zarówno jednym, jak i drugim przypomina Apostoł, że nie powinni gardzić „słabymi”, lecz przyjąć ich cierpliwie i z życzliwością. Łączy ich przecież wspólna przynależność do Chrystusa i to jest najważniejsze. Wobec tej najistotniejszej wspólnoty wszelkie różnice są dalekorzędne i nie powinny dzielić uczniów Chrystusa i członków jednego Ciała. Św. Paweł przypomina wszystkim postawę Chrystusa, który będąc rzeczywiście „mocnym” stał się dla nas „słabym” i nie szukał tego, co było dla Niego wygodnym, ale dla nas uniżył się, by nas wszystkich przyjąć w swoim miłosierdziu. Trzykrotnie przypomina św. Paweł postawę Chrystusa jako wzór do naśladowania w życzliwym przyjmowaniu innych — wzór dla „mocnych” i „słabych” w wierze (15, 3.5.8). W Chrystusie więc każdy chrześcijanin ma wzór wyrzeczenia się na korzyść innych i pamiętać mają o tym wszyscy, ale szczególnie „mocni w wierze”. Mimo przeciwstawnych nieraz tendencji, chrześcijanie zobowiązani są żyć w pokoju i miłości, która nie niweluje różnic, ale pozwala przyjąć brata z wielką życzliwością, chociaż on jest inny niż my, chociaż nie jest nam potrzebny, a może nawet nie jest nam wygodny (por. 15, 3).

Wstawka o znaczeniu Pisma św. dla pouczenia chrześcijan (15, 4) nabiera sensu w porównaniu z w. 9 i następnymi (aż do 12-go), gdzie mowa jest o zwiastowaniu Radosnej Nowiny poganom i otwarciu Królestwa Bożego dla nich jako „słabych”, których Bóg chce przyjąć w Chrystusie-Mesjaszu, jak to zapowiedział już dawno przez proroków (por. 2 Sm 22, 50; Iz 11, 1.10; 42, 4; Ps 17).

Kościół jest zawsze „domem rodzinnym” dla wszystkich, a więc dla „różnych”, a nie dla zunifikowanych i pozbawionych własnego oblicza. Jest on bogactwem różnorodności scalonej najdoskonalszą więzią — miłością, której źródło jest w Bogu. Misyjne powołanie Kościoła nie pozwala mu zamknąć się do jednej tylko rasy czy kultury, do jednego narodu czy kręgu określonych ludzi. Ma on ścisły obowiązek przyjąć wszystkie rasy, narody i języki nie naruszając ich różnorodności. Królestwo Boże rozpoczął na ziemi „słaby” i „ubogi” Chrystus, aby mogło ono przyjąć w siebie wszystkich „słabych” i „ubogich” mieszkańców ziemi. Nie jest to dla chrześcijan zadanie łatwe. Kościół będzie zdolny przyjąć wszystkich do swej wspólnoty wtedy, gdy poszczególni chrześcijanie potrafią znosić się wzajemnie i przyjmować w miłości mimo wszelkich różnic<sup>4</sup>.

Ewangelia — Mt 3, 1—12

Oczyszczająca przemiana

Głoszenie Radosnej Nowiny o nadejściu królestwa Bożego rozpoczyna Jan Chrzciciel, ostatni z proroków Starego Przymierza, a nawet „więcej niż prorok” (Łk 7, 26), bo herold idący tuż przed Mesjaszem jako Jego Poprzednik (Mt 11, 10; Łk 1, 76; M1 3, 1) i świadek (J 1, 6n). „Aż do Jana sięgało Prawo i prorocy; odtąd głosi się dobrą nowinę o królestwie Bożym” (Łk 16, 16). Przez ducha niezwykłej gorliwości, surowość życia i moc wewnętrzną, a zwłaszcza ze względu na swoją misję, Jan Chrzciciel został nazwany „nowym Eliaszem”, którego powrotu oczekiwano i który miał przygotować wybrany lud na przyjście i przyjęcie Mesjasza (por. Mt 11, 14; Łk 1, 15—17).

Tekst Mateusza (3, 1—12) stanowi jakby *exposé* posłannictwa Jana Chrzciciela. Zwraca się on do narodu wybranego, który tłumnie przychodzi nad Jordan, wzywa do nawrócenia symbolizowanego w obmyciu wodą i wskazuje przywykłym do rytualizmu Żydom istotę wewnętrznego nawrócenia, bez którego nie można się znaleźć w królestwie Bożym. Janowy chrzest wodą jest znakiem chrztu, na który Jan tylko wskazuje, a którego udzielił sam Mesjasz-Chrystus. Będzie to chrzest Duchem Świętym i ogniem. Duch Święty jest darem, którego Bóg obiecał udzielić swojemu ludowi w czasach mesjańskich (Iz 11, 2—3; 42, 1; J1 3, 1—5). Ogień jest symbolem sądu, który zaczyna się dokonywać w świecie wraz z przyjściem Jezusa Chrystusa (J 3, 18—21; 5, 22—25; 9, 39).

W „ogniu” tego sądu — w obecności Chrystusa — ostoi się tylko pszenica, tzn. zamierzony przez Boga owoc; natomiast plewy i słoma zła spłoną (Mt 3, 10.13). Aby przyjąć ten mesjański chrzest, należy się wewnętrznie przemienić czyli nawrócić. Dopiero wtedy będzie można przynosić owoc, który ostoi się w królestwie Bożym (Mt 3, 2—8). Istota Janowego kazania sprowadza się więc do głoszenia nawrócenia, które w tekście tym jest istotnym pojęciem i wymaga analizy biblijno-teologicznej.

Według Biblii Bóg wzywa ludzi do wspólnoty z sobą i zaprasza ich do niej, chociaż są grzesznikami od urodzenia (por. Wj 33, 11; J 15, 14—15; Ps 50, 7). Poprzez człowieka grzech wszedł na ten świat (Rz 5, 12) i zakorzenił się w najgłębszych pokładach ludzkiej istoty (Rz 7, 20). Zaproszenie Boże wymaga więc najpierw od człowieka n a w r ó c e n i a jako odpowiedzi. Nawrócenie to realizuje się i trwa przez całe życie jako tzw. postawa pokuty. Objawienie biblijne poświęca wiele uwagi nawróceniu i pokucie jako ważnym postawom ludu Bożego. Biblijne określenia tych postaw bardzo powoli nabierały pełnego znaczenia; dokonywało się to w ścisłym powiązaniu z pogłębiającym

<sup>4</sup> Oprac. na podstawie: J. Dupont, *Imitez la charité du Christ*, w: *Assemblées du Seigneur*, 4, Bruges 1961, 13—34; *Initiation des enfants à la liturgie dominicale, première partie*, wyd. Th. Maertens, Bruges 1965, 41—48.

się pojęciem grzechu. Pewne wyrażenia Biblii wskazują na tę postawę jako na dobrowolne zwracanie się człowieka do Boga; np. „szukać Jahwe” (Am 5, 4; Oz 10, 12), „szukać Jego oblicza” (Oz 5, 15; Ps 24, 6; 27, 8), „ukorzyć się przed Nim”. (Krl 3, 21, 29; 4 Krl 22, 19), „utwierdzić swe serce w Nim” (1 Sm 7, 3). Najczęściej jednak używanym jest określenie *šûb*. Wyraża ono ideę zmiany drogi, powrotu czy zawrócenia z drogi. W znaczeniu religijnym termin ten oznacza odwrócenie się człowieka od zła, a zwrócenie się ku Bogu. I tu wyraża się istotny element nawrócenia: zmiana wewnętrzna w nastawieniu człowieka pociągająca za sobą zmianę sposobu postępowania i nowy styl życia. W późniejszych czasach zaczęto rozróżniać zewnętrzny i wewnętrzny aspekt w nawróceniu i pokucie. Grecki tekst Biblii posługuje się dwoma słowami dla wyrażenia pokuty: *epistrephein* i *metanoein*. Słowo *epistrephein* podkreśla zmianę w postępowaniu praktycznym, *metanoein* zaś akcentuje głównie wewnętrzną przemianę; stąd *metanoia* to przede wszystkim żal, skrucha, pokuta i wewnętrzna przemiana w sposobie myślenia. W analizie biblijnych tekstów dotyczących nawrócenia i pokuty należy więc uwzględnić obydwa aspekty, różne wprawdzie ale jak najściślej uzupełniające się wzajemnie: wewnętrzną zmianę sposobu myślenia i zewnętrzne postępowanie odpowiadające tej nowej świadomości.

Naród wybrany często zadawał się jedynie zewnętrznymi znakami nawrócenia i pokutnymi obrzędami religijnymi nie troszcząc się o wewnętrzną przemianę myśli i nawrócenie serca. Stąd orędzie proroków często uderzać będzie w tę zewnętrzną, przetywnioną formę pokuty, aby poruszyć serce i dotrzeć do myśli. Klasyczne pod tym względem są teksty prorocтва Izajasza: „Nienawidzę całą duszą waszych świąt nowiu i obchodów; stały mi się ciężarem; sprzykrzyło mi się je znosić! Gdy wyciągniecie ręce, odwrócę od was me oczy. Choćbyście nawet mnożyli modlitwy, ja nie wysłucham. Ręce wasze pełne są krwi. Obmyjcie się, czyści bądźcie! Usuńcie zło uczynków waszych sprzed moich oczu! Prześciancie czynić zło! Zaprawiajcie się w dobrem! Troszczcie się o sprawiedliwość” (Iz 1, 14—17a). Ten sam wydzźwięk ma tekst Deutero-Izajasza z jeszcze większym podkreśleniem społecznych aspektów: „Otóż w dzień waszego postu.. uciskacie wszystkich waszych robotników. Otóż pościecie wśród waśni i sporów, i wśród bicia niegodziwą pięścią. Nie pościecie tak, jak dziś to czynicie... Czyż ja taki post jak ten wybieram sobie?... Czyż nie jest raczej ten post, który wybieram; rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych, i wszelkie jarzmo połać? Dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzić w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrysz, przyodziać, i nie odwrócić się od współziomków?” (Iz 58, 3b—5a. 6—7). Inni prorocy głoszą w podobny sposób konieczność faktycznego nawrócenia, przejawiającego się w życiu, a nie tylko w ofiarach, modlitwach i obrzędach pokutnych (por. Jer 7; 26, 1—6; Am 5, 21—27; 4, 4—5; Oz 8, 11—13).

Posłannictwo proroków wzywających do prawdziwego nawrócenia owocującego w życiu znajduje swój najczystszy wyraz w przepowiadaniu Jana Chrzciciela, ostatniego z proroków Starego Przymierza. Ma on sprowadzić na powrót wielu synów Izraela do Pana (Łk 1, 16n) realizując w ten sposób zapowiedź proroka Malachiasza (por. Ml 3, 24). Orędzie Jana streszcza się w zawołaniu: „Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 3, 2). Nadejście obieganego królestwa otwiera perspektywę mesjańskich nadziei. Jan podkreśla jednak przede wszystkim sąd, który musi poprzedzić realizację tego królestwa. Nikt też nie potrafi się ostać przed „gniewem Bożym”, który ujawni się w „Dniu Jahwe”, jeżeli się nie nawróci wewnętrznie (Mt 3, 7. 10. 12). Na nic się tu nie zda przynależność do potomstwa Abrahamowego, co było uspakajającą racją dla pewnych siebie faryzeuszów i saduceuszów (Mt 3, 9). Wszyscy ludzie winni się uznać za grzeszników, nawrócić się szczerze i przynosić owoce godne takiego nawrócenia, a mianowicie zmianę życia w swoich konkretnych warunkach (por. Mt 3, 8; Łk 3, 10—14). Na znak ta-

kiej właśnie przemiany Jan udziela chrztu w Jordanie. Ten chrzest wodą powinien przygotować ludzi poprzez pokutę i zmianę życia na przyjęcie „chrztu Duchem Świętym i ogniem”, którego udzieli sam Mesjasz (Mt 3, 11). Ogień, który w Starym Testamencie oznacza wewnętrzne oczyszczenie sumień (por. Syr 2, 5; Iz 1, 25; Za 13, 9; Ml 3, 2n), dosięgnie zatwardziałych grzeszników i pożre ich niby plewy w oczyszczającym sądzie Mesjasza.

Czytanie pokutnego orędzia Jana Chrzciciela w liturgicznym zgromadzeniu Kościoła ma głęboki sens i jest apelem Chrystusa wzywającego nowy lud Boży, Kościół, do szczerzej i ustawicznej przemiany (por. Listy do siedmiu kościołów w Apokalipsie, zwł. Ap 2, 5. 14—16. 20—21; 3, 3, 17—19). Cały Kościół potrzebuje takiej pokuty i oczyszczającej przemiany w każdym etapie swojej pielgrzymki na ziemi. Bez ustawicznej pokuty i przemiany grozi mu usztywnienie i zewnętrzność, które zgubiły naród wybrany Starego Przymierza, mimo jego wybrania i obietnic. Dlatego sobór tyle razy i z takim naciskiem podkreśla, że Kościół wprawdzie jest święty, ale równocześnie nieustannie potrzebuje oczyszczenia i przemieniającej pokuty (por. KK 4, 7, 8, 9, 48; KDK 21, 43; DE 3, 6).

Posoborowa odnowa Kościoła nie może się ograniczyć do przyjęcia nowych form wyrazu, nowego języka, zewnętrznych zmian liturgicznych i administracyjnych. Bez zmiany wewnętrznej, bez ciągłego odnawiania sposobu myślenia w oparciu o bezkompromisowe wymagania Ewangelii nie ma prawdziwej odnowy Kościoła. Jedynie trwająca bez przerwy i sięgająca sumień odnowa zachować może Kościół w niewiedzącej świeżości i pozwoli mu wypełnić misyjne zadanie zgromadzenia wszystkich ludzi i przyjęcia ich we wspólnotę zbawionych<sup>5</sup>.

Ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków-Warszawa

### III. Z ROZMÓW O POSŁUDZE SŁOWA

#### Niekatolickie ewangelie?

Z listu: „Moja katechetka, podobno uczennica Księdza Profesora, chce sprzedawać dzieciom jakieś niekatolickie ewangelie po 1,50 zł. Kształcicie Wy nam katechetki czy jehowitki?”

Czcigodny Księżu Proboszczu! Nie ma katolickiej lub niekatolickiej ewangelii. Jedno jest Słowo Boże. Może być tylko w d a n i e katolickie czy inne. Księdzu Proboszczowi chodzi prawdopodobnie o Pismo św. wydawane przez Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne (Warszawa, Nowy Świat 40). Miałem ci ja ostatnio niemałe kłopoty, bezpieczniejsz będzie, jeśli za mnie odpowiesz Księdzu Proboszczowi — przynajmniej częściowo i *per analogiam* — inni kompetentniejsi.

Sobór Watykański II w *Konstytucji o Objawieniu Bożym* (22): „Wierni Chrystusowi winni mieć szeroki dostęp do Pisma św.... A ponieważ słowo Boże powinno być po wszystkie czasy wszystkim dostępne, Kościół stara się o to z macierzyńską troskliwością, by opracowano odpowiednio i ściśle przekłady na różne języki, zwłaszcza z oryginalnych tekstów Ksiąg św. Gdy one w sprzyjających warunkach i za zezwoleniem władzy Kościoła sporządzone są wspólnym wysiłkiem z braćmi odłączonymi, będą mogły być używane przez wszystkich chrześcijan”.

Kilka fragmentów z listu przewodniczącego Sekretariatu do Spraw Jedności

<sup>5</sup> Oprac. na podstawie M. F. L a s a n, *Jean-Baptiste*, w: VTB, kol. 479—481; A. Feuillet, *Bâptême*, w: VTB, kol. 82—87; J. Giblet, P. Grelot, *Pénitence-conversion*, w: VTB, kol. 788—796.

Chrześcijańscy kardynałowie do biskupów świata (październik 1966): „Towarzystwa Biblijne zgrupowane w powszechnej federacji pod nazwą (United Bible Societies) są instytucjami pozawyznaniowymi pozbawionymi celów zysku materialnego. Ich głównym celem jest udostępnienie każdemu Pisma świętego w jego języku ojczystym po przystępnej cenie, a jeśli to konieczne — za darmo... Działalność Towarzystw Biblijnych charakteryzuje staranny i obiektywny przekład świętych tekstów coraz to nowy, w czasie gdy towarzystwa stały się mistrzami w sztuce wydawania po niskiej cenie i ekspertami, gdy chodzi o metody rozpowszechniania. W chwili obecnej publikują Pismo święte w 650 językach i dialektach, a zamierzają przełożyć i poprawić Pismo św. w ponad 500 językach i dialektach (z czego połowa będzie wydana po raz pierwszy). Towarzystwa zaangażowały około 3000 osób, które większą część swego czasu poświęcają tłumaczeniu. Wydają rozmaite publikacje, aby sfinansować tłumaczy. Posiadają programy kształcenia, instytuty, seminaria. W pierwszym rzędzie, gdy chodzi o wydanie popularne, wykazują wiele pomysłowości w dziedzinie upowszechniania tekstów. Mówiono nam, że 95% biblii rozprowadzonych w Azji i Afryce pochodzi z Towarzystw Biblijnych, które pokrywają 94% kosztów z zasobów nie pochodzących z Azji ani z Afryki. Z ankiet rozpisanych przez Towarzystwa Biblijne wynika, że około 500 milionów osób, których wiek waha się w granicach 15—50 lat, jest analfabetami. Z tej liczby około 60—70 milionów uczy się corocznie. Kościół chrześcijański wzrasta co roku o 20 milionów nowych członków, ale prawdopodobnie tylko połowa tej liczby może łatwo czytać Biblię lub Nowy Testament. Istnieje jeszcze ponad 1000 języków i dialektów, na które żaden z tekstów Pisma św. nie został przetłumaczony. Jest rzeczą jasną, że jest jeszcze dużo do zrobienia, jeżeli chce się doprowadzić do tego, aby Biblia była dostępna dla wszystkich. Mając to na uwadze Towarzystwa Biblijne od dawna już prowadzą politykę współpracy z Kościołami. W ten sposób ziarno raz rzucone w głębie jest otaczane troską w postaci pouczeń i zachęt, mających na celu owocowanie tego ziarna w społeczności kościelnej...”

Do tego listu kardynał Be a dołączył — jak pisze — „dokładne i bezstronne streszczenie dziejów Towarzystw Biblijnych” pióra pastora C u l s h a w ze Zjedn. Towarz. Bibl. (W. Brytania), z którego cytuję tylko „Główne zasady”:

„1. Towarzystwa Biblijne istnieją dla rozpowszechnienia Pisma świętego (bez not i komentarzy). Negatywnie, jest to protest przeciw wydaniom Pisma świętego zawierającym noty, które mogłyby obrażać nie tylko niektórych chrześcijan, ale również Żydów, Muzułmanów i ogólnie — niechrześcijan, wszystkich możliwych czytelników. Pozytywnie, ta zasada jest oparta na pragnieniu, aby zapewnić możliwie jak najszersze rozpowszechnienie tej księgi, która zawiera posłannictwo zbawienia przez Chrystusa, której czytanie pod kierownictwem Ducha Świętego prowadzi do nawrócenia i uswięcenia dusz. W ostatnich latach ta zasada nie przeszkadzała jednak publikacji wyjaśnień, które mają pomóc czytelnikowi do osiągnięcia lepszego zrozumienia tekstu Pisma świętego.

2. Towarzystwa Biblijne zachowywały różną postawę wobec ksiąg deuterokanonicznych znanych jako (Apokryfy). Towarzystwa z kontynentu europejskiego zawsze rozprowadzały (Apokryfy) w formie przyjętej przez ich własną tradycję. Z drugiej strony, Towarzystwa Brytyjskie i Zagraniczne oraz Towarzystwa Amerykańskie długi czas wcale nie publikowały ani nie rozpowszechniały (Apokryfów). Przyjmując, że te Towarzystwa podjęły publikację Pisma świętego w większości krajów, (Apokryfy) były publikowane w innych wydawnictwach. Niemniej jednak ostatnio zasady tych dwu Towarzystw zostały poprawione: stąd, jeżeli włączenie (Apokryfów) jest pożądane dla specjalnego przekładu, Towarzystwo może się zgodzić na to żądanie pod warunkiem, że Komitet Generalny udzieli swojej aprobaty.

3. Zasada jak najszerszego rozprowadzenia Pisma świętego jest uwarunkowana wytycznymi odpowiedzialnej dystrybucji. Oznacza to między innymi,

że egzemplarze Pisma świętego są sprzedawane, a nie dawane. Są one rozpowszechniane zwłaszcza przez agentów Towarzystwa, przez osoby zatrudnione w oparciu o polecenia Kościołów lub towarzystw misyjnych albo Kościołów lokalnych i zgromadzeń.

4. Księgi są rozsprzedawane po cenie odpowiadającej warunkom ekonomicznym kraju, w którym są rozpowszechniane. Oznacza to, że na ogół są sprzedawane po cenie niższej niż wynoszą kosztu produkcji. Tak więc wpływ ze sprzedaży jest w przybliżeniu raczej niższy od połowy ceny kosztu wydania i rozprowadzenia. Równowagę przywracają dary chrześcijan. Większość tych darów stanowią niewielkie datki, ale za to ofiarodawcy są liczni. Chodzi tu o osoby świadome celów Towarzystw, interesujące się ich działalnością i modlące się o pomyślność dla wysiłków tych Towarzystw. Wiele z tych jałmużn pochodzi z osobistych wyrzeczeń i o tym stale pamiętają ci, którzy są wyznaczeni do zarządzania sprawami Towarzystw Biblijnych.

5. Towarzystwa są stowarzyszeniami dobrowolnymi z przewagą elementu świeckiego. Nie są absolutnie częściami Kościoła oficjalnego. Jednakże ze względu na reprezentacyjny charakter ich komitetów zarządzających, cieszą się zaufaniem dużej części Kościołów. One same są agencjami, których celem jest rozpowszechnianie Pisma świętego w większości języków, na jakie Biblia lub niektóre teksty zostały przetłumaczone. Stąd wywodzi się pojęcie ruchu Towarzystwa Biblijnego jako (Sługi Kościoła)..."

Początek listu Sekretariatu do Spraw Jedności Chrześcijan z 16. I. 1969 (N. 242/69) podpisanego przez szefa departamentu Międzynarodowej Współpracy Biblijnej przy tymże Sekretariacie o. W. M. Abbott SJ: „Drogi Księżo Czajkowski! List Księdza z 4 stycznia został mi przekazany podczas posiedzenia Prezydium Sekretariatu, ponieważ mnie poruczono sprawy dotyczące współpracy z Towarzystwami Biblijnymi. Ksiądz zapytuje, czy studenci Księdza mogliby rozdawać z okazji swoich prymicji tanie i estetyczne ewangelie wydane przez Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne zamiast tradycyjnych obrazków. Tego rodzaju prośbę należy skierować do ordynariusza miejscowego lub do kogoś, komu on delegował władzę, np. do wikariusza generalnego. Jeśliby ordynariusz lub jego delegat żywił jakies wątpliwości w tej materii, niech je przedłoży naszemu Sekretariatowi...”

Do powyższego listu Sekretariat do Spraw Jedności Chrześcijan dołączył sprawozdanie z międzynarodowej konferencji działaczy biblijnych, sekretarzy komisji biblijnych episkopatów, wydawców biblijnych itp. (z udziałem ekspertów Zjednoczonych Towarzystw Biblijnych), która się odbyła w tymże Sekretariacie w kwietniu 1968 r. i której propozycje, dotyczące realizacji *Konstytucji o Boskim Objawieniu*, zostały aprobowane przez Pawła VI. Oto kilka fragmentów tego raportu: „Została wyjaśniona rola Zjednoczonych Towarzystw Biblijnych: tłumaczenie i wydawanie Biblii oraz dostarczanie specjalistów. Wśród czterdziestu uczestników konferencji w Sekretariacie do Spraw Jedności Chrześcijan istniało powszechne pragnienie, by wszędzie biskupi czynili użytek z dostępnych im środków dla zwrócenia większej uwagi na Pismo św. i dla zachęcania kapłanów i ludu do czytania Biblii oraz żeby każdy biskup wyznaczył przynajmniej jedną osobę dla zajmowania się wszystkimi problemami dotyczącymi szóstego rozdziału konstytucji *Dei Verbum* oraz inną osobę, specjalistę-bibliję lub kogoś, kto otrzymał formację biblijną, dla czuwania nad kształtowaniem duchownych i świeckich do pracy w apostołstwie biblijnym... Konferencja domaga się, aby — jako stopień w tym wielkim dziele dostarczenia wszystkich dokładnych i zrozumiałych przekładów Biblii — przestudiowano poważnie możliwość wzajemnego uznania przez różne Kościoły, w poszczególnych krajach, swych tłumaczeń Biblii. To żądanie opiera się oczywiście na fakcie, że w ostatnich latach tłumaczenia Pisma św. dokonywane są z języków oryginalnych wiernie i uczciwie. Konferencja zapytuje także, czy w poszczególnych krajach Kościoły nie mogłyby ewentualnie ustalić jednolitego cyklu czytań biblijnych w liturgii; dzięki temu po-



szczególnie perykopy Pisma św. skuteczniej przedstawiałyby światu niechrześcijańskiemu orędzie chrześcijańskie. Konferencja zgodziła się, że ewentualne wspólne tłumaczenia Pisma św. w każdym języku, a tym bardziej szersza współpraca duszpasterska wokół Biblii, posuną naprzód dzieło zjednoczenia chrześcijaństwa...”

*Ks. Michał Czajkowski, Wrocław*